

ZORZA MIŃSKA

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY.

<p>PRENUMERATA:</p> <p>Kwartalnie . . . mk. 10 Półrocznie . . . " 20</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji: Mińsk, ul. Mickiewicza № 71. Telef. 75.</p>	<p>OGŁOSZENIA:</p> <p>Za wiersz petitowy: w tekście - - - mk. 10,— za tekstem - - - " 8,— Układ ogłosz. 4-szpalt.</p>
--	--	---

Wielkie święto majowe.

Obchodzimy rocznicę święta narodowego, rocznicę uchwalenia Konstytucji, czyli Ustawy państwa dn. 3 maja 1791 roku.

Dlaczego ten dzień właśnie z całego szeregu dni chwały narodowej wybrał sobie naród na dzień powszechnego święta? Bo chociaż każdy naród ma święto narodowe, z którym łączy się wspomnienie jakiegoś wielkiego czynu, którego kiedyś ten naród dokonał, są to jednak najczęściej rocznice jakichś wielkich zwycięstw orężnych. Tymczasem Polska na dzień święta wybrała sobie rocznicę pokojowego dzieła, uchwalenia nowej Ustawy.

Czegóż więc dokonał naród polski w dniu 3-im maja 1791 roku? Co się wówczas stało takiego, co naród postanowił czcić rok rocznie uroczystymi obchodami i świętami powszechnego wesela i radości?...

Było to za panowania ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Złe się działo w kraju podówczas. Szlachta, zdobywszy sobie przywileje, czyli większe od innych stanów prawa, rządziła krajem. Odebrawszy królowi władzę nad narodem, używała tej władzy nie dla dobra kraju, lecz dla swych własnych korzyści: sama ustanawiała prawa, z pośród siebie tylko wybierając posłów do sejmu, a samowola doszła

do tego, że każdy szlachcic mógł na sejmie krzyknąć *velo*, to znaczy *nie pozwalam*, a tym jednym okrzykiem mógł zniweczyć uchwalenie najmądrzejszego prawa. Czy w takich warunkach można było myśleć o obronie ojczyzny przed wrogami, o tworzeniu armji, o porządku w kraju, o płaceniu podatków na najpotrzebniejsze rzeczy? Szlachta jeździła z sejmiku na sejmik, kłóciła się ze sobą stale, a zwłaszcza w tych ciężkich chwilach, gdy po śmierci każdego króla trzeba było wybrać nowego, przyczem zagraniczne państwa sypały pieniędzmi i przekupywały tłum szlachecki. Moźni panowie przybywali nieraz na wybór króla z licznym wojskiem i grozili siłą — nieład, zamęt i samowola panowały w kraju. Wskutek złych urządzeń wewnętrznych Polska doszła do smutnego stanu: wojska było mało, twierdze w gruzach, sejmy nie dochodziły do skutku, miasta zubożały, lud wiejski w coraz to większym był upadku.

Chytrzy wrogowie, Niemcy i Moskale korzystali z tego. Rosja pilnowała bacznie, aby nie dopuścić do naprawy w Polsce złych, krzywdzących lud praw, gdyż rozumiała dobrze, że przy takim nieładzie łatwo będzie mogła Polskę zagarnąć.

Nikczemna carowa, Katarzyna druga, która panowała wówczas w Rosji, szczyła

drzeciwoś sobie Polaków: niekatolików, przeciwko katolikom, a szlachcie „gwarantowała“, czyli zapewniała „złotą wolność szlachecką“, to znaczy popierała wszelkie bezprawia i gwałty popełnione nad ludem.

Polska, jak karczma przydrożna, stała otworem dla wszystkich: nieprzyjacielskie wojska przechodziły przez ziemie polskie bez żadnych przeszkód, gdyż Moskale ograniczyli ilość polskiego wojska, którego nie wolno było utrzymywać więcej, niż pozwolili Moskale.

Na tronie siedział król słaby, chwiejny, ulegający we wszystkim Katarzynie i ciągle się jej obawiający, a po kraju za ledwie snuł się cień wolności narodu.

Aż wreszcie padł grom: pierwszy rozbiór Polski! Serca uczciwych, kochających kraj Polaków ścisnęły się bólem: zaczęto myśleć o naprawie złych urządzeń, o powetowaniu krzywd, ludowi polskiemu wyrządzonych, o wprowadzeniu podeptanej sprawiedliwości. Czekano na odpowiednią chwilę. Gdy w 1787 roku Rosja wdała się w wojnę z Turcją, a potem ze Szwecją, w 1788 roku zebrał się w Warszawie sejm, zwany Wielkim, gdyż obradował całe 4 lata. Sejm postanowił naprzód zwiększyć wojsko do 100

tysięcy, gdyż rozumiano, że tylko pod osłoną siły zbrojnej przeciwko Moskalom można będzie zmienić smutny stan kraju i podźwignąć go z upadku. Dalej sejm uchwalił podatki: 20 od sta—dochodów z majątków duchownych i 10 od sta—z majątków szlacheckich. Był to wielki krok naprzód, gdyż uprzednio główny ciężar podatków spadał na spracowane barki włościan i mieszczan.

Najważniejszą jednak pracą Sejmu Wielkiego była sprawa poprawy formy rządu. Dopiero w trzecim roku obrad najliczniejsze ze wszystkich stronnictw sejmowych stronnictwo patrijotyczne, zwane tak od łacińskiego wyrazu *patria*, czyli Ojczyzna, mogło do tej pracy przystąpić. Z zabiegami stronnictwa patrijotycznego złączył się i król Stanisław August. Działano w tajemnicy, gdyż obawiano się intryg ludzi przeciwnych zamierzeniu i przekupstw posłów zagranicznych, a zwłaszcza moskiewskiego, który wszelkimi siłami dążył do zniweczenia wielkiego dzieła naprawy Rzeczypospolitej.

Dn. 3 maja 1791 roku nowa ustawa czyli Konstytucja została uchwalona. Opracowali ją wspólnie z królem Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki i inni patrijoci. Konstytucja

Gawędy sąsiedzkie.

II.

Siedział przy mnie, oparłszy łokcie na kolanach, od czasu do czasu ocierając rękami pot z czoła. Wraciał z miasteczka i wstąpił na odpoczynek, a może i na gawędę. Ale ma jakoś nie szło. Przeważnie milczał. Wreszcie zagadnął:

— Przygotowują się do święta. Ma być arcyzłość wielka, choć różnie o tem mówią. Stary Jan, który dawne dzieje pamięta, mówił, że Trzeci Maj, to święto pańskie, nie nasze. Nie z tego dla nas dobrego nie będzie.

Zerwałem się na równe nogi. Więc są jeszcze wśród nas tak ciemni?

Nie gniewajcie się, sąsiedzie! Lepiej spokojnie pomówić. Gadajcie, co o tem sądzicie. Wam ludzi wierzą.

Co tu mówić? Lepiej rzecz zbadać dokumentnie. Ot, przyniosę. Po chwili wyszedłem przed chałtę z książką w ręku. Właśnie kilka sąsiadów wracało z pola, więc siedliśmy wszyscy.

Zacząłem czytać Ustawę majową. Doszedłem do miejsca, w którym jest mowa, że lud jest wzięty pod opiekę prawa, a które zaczyna się od słów: „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynię najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w na-

rodzie stanowi ludność, jest zarazem najdzielniejszą w kraju siłą“.

Tak mówi Konstytucja. A któż tę Konstytucję Trzeciego Maja pisał? Pisali ją wraz z królem najszlachetniejsi ludu polskiego obrońcy, taki Hugo Kołłątaj, taki Stanisław Staszyc. Co myśleli, jakie mieli przekonanie, postachajcie, bo przechowajcie się ich listy, ich mowy, ich pisma. Poznać po tem, czy to pańską sprawę mieli na oka?

Król Stanisław August w liście do do najwyższego urzędnika państwa, kancelerza Zamojskiego ot co pisze:

„Póki dziedzie przywłaszeza moc życia i śmierci nad poddany, póki trochę pieniądźmi odkapić można zabójstwo chłopca, póty nie mam spokojności w daszy“...

Tak myślał król. A cóż mówili ówczesni przywódcy ludu, taki ksiądz Kołłątaj, taki Staszyc?

Macie oto znów jeden z listów Kołłątaja do marszałka Sejmu Wielkiego, Stanisława Małachowskiego:

„Jeżeli po czem, to najbardziej po stanie poddaństwa naszego miarkować można, co to jest wolność w pojęciu szlachciea polskiego. Któż mnie przekona, żeby człowiek, nie znoszący bezprawia, z obojętnością spoglądał na niewolę równego sobie człowieka“... „Naprawdę ten zamysł o trwałości i dobroci rządu, który go na niesprawiedliwości usiłuje zakładać“...

ustanowiła, że władzą prawodawczą jest sejm, który uchwała prawa większością głosów: zniesiono więc szkodliwe prawo „nie pozwalam“. Sejm podzielono na dwie izby senatorską i poselską. Posłowie uważani być mieli za przedstawicieli całego kraju, a nie jednej okolicy. Wykonanie praw należeć miało do króla i Straży Praw, czyli ministrów. Ministrowie mieli za czynności swe odpowiadać osobą i majątkiem przed Sejmem. Zniesiono obieralność królów, stan mieszczański zrównano ze szlachcią, zapewniając miastom samorząd, a lud wiejski wzięto pod opiekę prawa. Konstytucja 3-go maja nie była doskonałą, ale twórcy jej dokładnie to rozumieli i postanowili, że co 25 lat ma się zbierać sejm „nadzwyczajny“, który ma poprawiać konstytucję stosownie do postępu.

Król i sejm przysięgli na wierność nowej konstytucji, właśnie w dniu 3-go maja 1791 roku. Tak więc dzień ten był dniem powszechnej radości, bo oto bez rozlewu krwi, bez rewolucji, szlachta zrzekła się dużej części swych przywilejów i wstępowała na drogę naprawienia popełnionych krzywd. Był to dzień wielkiego zwycięstwa

sprawiedliwości nad bezprawiem, miłości ojczyzny nad sobokostwem i interesem jednego stanu szlacheckiego. Mówią, że najtrudniejszym zwycięstwem jest zwycięstwo nad sobą samym, nad zlemi skłonnościami natury ludzkiej. Naród polski, w osobie najrozumniejszych, najbardziej miłujących ojczyznę synów odniósł nad sobą samym największe zwycięstwo duchowe: rozum zwyciężył ciemnotę, dbałość o dobro kraju zapanowała nad przesadami stanowem, ofiarnością nad chciwością i interesem prywatnym. Polska weszła na drogę ładu państwowego i sprawiedliwości społecznej.

Dzisiaj, świętując uroczystie dzień 3-go maja, oddajemy hołd najczcigodniejszym z naszych praojców, wyrażając zarazem przekonanie, że każdy obywatel Polski znajdzie w niej równe, należne mu prawa, że znajdzie sprawiedliwość, opiekę, a sam nie poskąpi ofiar, by „dobrze było Ojczyźnie“.

**Uczcijmy święto narodowe! —
3 maj, to chwila rozbłysku pierwszego jasnego promienia nad ludem polskim.**

Przeczuwał widać Kollataj, że w wiele lat po jego śmierci ludzie będą czytali jego pisma, bo mówi wyraźnie: „Przyjdą następne pokolenia, jeżeli te małe pisma czytać będą, rzekną: przecież odważano się mówić za prawdę“.

Wicież, kim był Staszyc? Syn burmistrza, mieszczanin, nie posiadający praw szlacheckich, brata mającego młynarzem, tylko własnej swojej pracy i swojej wielkiej nauce zawdzięczał swe wyniesienie na najwyższe godności w kraju i dojście do wielkiego majątku. Nie wolno mu było być posłem, ale swoim wielkim dachem wpływał na posłów sejmowych, aby znieśli prawa, krzywdząc lud polski. W swych „Przestrobach dla Polski“ woła:

„Z panów na tym Sejmie największe trudności. Mówię to, jako na Sejmie przytomny. Sama szlachta nieszczęśliwą Ojczyznę dźwiga... Z samych wielkich panów zguba Polaków“.

A o ludzie polskim na innym miejscu mówi:

„Gdzie rolnik, bądź pod nazwiskiem wieśniaka, bądź pod imieniem chłopca jest nędzny, tam konieczne cały kraj nędznym i wzgardzonym być musi: jeżeli rolnik jest niewolnikiem, cierpi cały kraj niewolę“.

Tak jak dziś czytamy wszystkie mowy posłów w sejmie i wiemy, co który jest wart, do czego zmierzają, tak i wówczas zapisywano mowy poselskie. Byli i wówczas i dziś i dobrzy, ale większość widać by-

ła dobra. skoro Ustawę Trzeciego Maja uchwalono. Jeden z takich obrońców ładu, poseł Niemcewicz woła:

„Bogdajbym nigdy na inny nie zastał zarzut, jak na ten, że chłopów chce widzieć wolnymi. Ja w tym miejscu mówię za chłopami mam za największą chwałę, bo nie mają oni przedstawicieli, którzyby się o nich domawiali... Do kogo ma się udać chłopcy, jeśli pan narządzi ma podatek?“

Dosyć już czytania. Cała Polska, wszystkie jej połężone i odebrane wrogom dzielnice, wszystkie stany, chłopcy i robotnicy święcą pamiętny dzień Konstytucji Trzeciego Maja. Na czele stoi Sejm, który przecież w większości z chłopów i robotników się składa. Któż więc może tu mówić przeciwko świętowaniu Trzeciego Maja? Chyba taki mędrak, jak stary Jan, co światła bożego poza własną chałupą nigdy nie widział, a tyle ma światła w głowie, co ma słońce przez czaszkę przeświecać, albo też naopowiadają wrogowie Polski, którzy ludziom amyslnie w głowie męją. Ja wiem jedno: dziś w najzapadlejszej wioszczynie, każdy, choćby w karnej chacie siedział, plewy od ziarna odróżni, na wędkę oszastwa złapać się nie da.

Dzisiaj Naród bądzi się do życia, jak ta ziemia święta na wiosnę. Nie tego pędu nie wstrzyma. Obaczycie, jak w całej Polsce wypadnie święto majowe, a będzie to dowodem, jak naród rwie się do życia, jak rozumie, czego ma potrzeba.

Rząd Rzeczypospolitej w sprawie pokoju z Rosją.

Rada Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Republiki Sowieckiej zwróciła się do Rządu Polskiego z propozycją pokojową i z prośbą o wskazanie czasu i miejsca rokowań.

Rząd Polski wskazał Borysów jako punkt, leżący przy najmniej uszkodzonej głównej linii kolejowej oraz dogodny do wszelkiego rodzaju połączeń telegraficznych i telefonicznych zarówno w kierunku Warszawy, jak Moskwy. Obie strony miałyby możliwość przeprowadzenia swych połączeń oraz utrzymania ich wyłącznie w swoim posiadaniu pod własnym nadzorem. W ten sposób Borysów, jako miejsce rokowań, zapewniał obu stronom jednakowe korzyści komunikacyjne z obiema stolicami.

W odpowiedzi na to Rada Komisarzy Ludowych wystąpiła z żądaniem zawieszenia broni na całej linii bojowej.

Zważywszy jednak, że narady nad techniczną stroną wykonania zawieszenia broni, spisanie jego warunków, wyjaśnienie ich wszystkim odcinkom bojowym i prawidłowe przeprowadzenie postanowień rozejmowych na froncie długości około 2,000 klm., zabrałoby nie mniej czasu, niż ustalenie podstawowych zasad traktatu pokojowego;

że przy braku dostatecznych zapewnień dotrzymania warunków zawieszenia broni na tak długiej linii zdarzałyby się codziennie nieporozumienia, które oddziaływałyby niekorzystnie na przebieg rokowań;

że wreszcie zawieszenie broni długotrwałe zrodziłoby stan „ani pokoju, ani wojny” i pozwalałoby na przeciąganie rokowań bez końca —

rząd polski propozycję zawieszenia broni odrzucił i oświadczył się za natychmiastowym przystąpieniem do rokowań pokojowych. Była to droga prostsza i bezpośrednio do celu zmierzająca. Ażeby jednak dać dowód swoich dobrych chęci i uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi, Rząd Polski oświadczył, że Dowództwo Wojsk Polskich nie zamierza działaniami zaczepnymi utrudniać rokowań.

W odpowiedzi na to nastąpiło wzmożone gromadzenie wojsk sowieckich na froncie i natarcie na linie polskie oraz wysłana została nowa nota przez Rząd Sowiecki, której zamiast bezpośrednich rokowań z Polską, prosi on Rządy Sprzymierzone o interwencję w sprawie miejsca rokowań, chociaż poprzednio Rząd Sowiecki pozostawiał wskazanie miejsca Rządowi Polskiemu. Jest rzeczą oczywistą, że spór o miejsce jest tylko pretekstem do odroczenia chwili rokowań pokojowych.

Rząd Polski, mimo to, trwa nadal na stanowisku jaknajszybszego zawarcia sprawiedliwego pokoju — a gdy Rada Komisarzy Ludowych, przekonawszy się o bezcelowości dalszej wojny i dalszego zwlekania, objawi szczerą wolę zawarcia pokoju, spotka się w każdej chwili z gotowością rządu polskiego do po podjęcia rokowań.

TRZECI MAJ.

Na warszawskim rynku
Chorągwie się chwicją,
Zajaśniała wiosna
Majową nadzieją!

Zajaśniała wiosna
Nad ojezystym łanem;
Dziś się w stażbie dla Ojczyzny
Chłop porównan z panem.

Na warszawskim rynku
Tam mazyki grają,
Stanowi kmiecema
Bracia prawa dają.

Nadają mu prawo,
By bronił tej ziemi
Razem z enymi rycerzami,
Jak z braćmi starszymi.

Na warszawskim rynku,
Tam naród zebrany,
Idą karmazyny, *)
Idą i mieszczańcy,

Pan Andrzej Zamojski
Idzie z kmieciem w parze,
A z czeladzią tą cechową
Idą dygnitarze **)

Radzili na sejmie
Całe cztery lata,
Uradzili, że się
Naród w jedno zbrata.

Czas ci, Polsko, zgoić
Twoje ciężkie bliźny!
Wszyscy dzisiaj równi sobie
W obliczu Ojczyzny.

Na warszawskim rynku
Biją wszystkie dzwony,
Wolnych synów Polsec
Przybyły miliony.

Idą do katedry,
Do Świętego Jana:
Złoto przy kapocie,
Przy delji ***) sakmana!

O, ty dniu radosny,
O, ty trzeci maja,
Zapachniałeś kwieciem
W całym polskim kraju.

Zapachniałeś kwieciem
Najsłodszej wonności:
Miłością Ojczyzny
I bratniej jedności.

Marja Konopnicka.

*) Można panowie chodzili w karmazynowych, czyli czerwonych strojach, stąd nazywano ich: karmazyny.

**) Wysoocy urzędnicy.

***) Długi płaszcz z ciężkiej materji, bez rękawów, zarzucony na ramiona, często podbity drogiem futrem.

Co słyhać nowego.

Z Sejmu w Warszawie.

Po dłuższej przerwie, zarządzanej przed świętami Wielkanocnymi, Sejm zebrał się do pracy 20-go kwietnia i odrazu przystąpił do spraw pierwszorzędno znaczenia dla kraju i naroda. Najpierw więc wzięto pod obrady sprawę zabezpieczenia na wypadek choroby ludzi, zarabiających na utrzymanie swoje pracą rąk lub głowy. Według projektu rządowego tworzone mają być Kasy chorych, które wszystkim należącym do nich zapewnią pomoc lekarską i środki na leczenie w ciągu całego czasu choroby. Projekt rządowy przewiduje, że członkami „Kas chorych” mają być tylko pracownicy zatrudnieni w przemyśle (w fabrykach, kopalniach i t. d.) oraz w handlu; w Sejmie wystąpiono z żądaniem, aby i urzędnicy, zarówno państwowi, jak prywatni mogli należeć do „Kas chorych”. Z powodu tego żądania Sejm sprawę nie załatwił ostatecznie, lecz odesłał projekt jeszcze raz do Komisji, która już tę sprawę rozważała, a obecnie ma rozszerzyć projekt rządowy stosownie do życzeń, wypowiedzianych przez poszczególnych posłów.

Drugą z kolei sprawą przez Sejm rozważaną był projekt rządowy o tworzenia ludowych szkół rolniczych po wsiach. Jak ważną jest ta sprawa dla włościan, dowodzić nie potrzeba. Podczas rozpraw okazało się, że i w tej sprawie niektórzy posłowie domagają się, aby działalność tych szkół szerzej była ujęta, niż to przewiduje projekt rządowy. Wobec tego odesłano go także do komisji, dla wprowadzenia do niego zgłoszonych poprawek.

Z kolei wszedł pod obrady projekt nadzwyczaj doniosłego znaczenia dla całego naroda, mianowicie: sprawa trzeźwości. Nie zdobyto się wprowadzić na stanowcze i całkowite jej rozwiązanie, jak to świeżo zrobiono w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie już obowiązującą zakaz wyrobu i sprzedaży wszelkich napojów spirytusowych, ale obradowano nad pierwszym niejako krokiem do takiego zakazu. Nie zakazano więc, jak w Ameryce, wyrobu i sprzedaży nietylko spirytusu, wódki, ale także wina i piwa, ale postanowiono wyrób ten i sprzedaż bardzo ograniczyć. Niektórzy posłowie, przedstawiciele wielkich majątków, dowodzili, że nawet takie ograniczenie będzie dla gospodarstw rolnych bardzo niekorzystne, gdyż nie będzie można zażyć wielkiej ilości kartofli, — głosy te jednak nie znalazły w Sejmie uznania. Rozprawy nad tym projektem były bardzo ożywione i ukończono je dopiero na drugim z rzędu zebraniu sejmowym i cały projekt uchwalono. Na przyszłość więc sprzedaż „napojów gorących” znacznie będzie ograniczona. Nie wolno będzie np. sprzedawać ich na jarmarkach, odpastach, szynki wszelkie w święta będą zamknięte, w dni przedświąteczne sprzedawać będzie można wódkę tylko do godziny 3-ej popołudnia a w dni świąteczne dopiero od 10 rano. Na dworcach kolejowych wódki sprzedawać nie wolno, a szynk może się znajdować nie bliżej niż w odległości 100 metrów poza stacją. Po wsiach szynki mogą się mieścić tylko w domach odległych conajmniej o 300 metrów (prawie pół wiorsty) od domów mieszkalnych. Cały szereg podobnych ograniczeń czyni sprzedaż wódki i jej spożycie bardzo utrudnionem. A kary za wy-

kroczenia naznaczone bardzo wysokie. Najważniejszy atoli przepis powiada, że w gminach, w których więcej niż połowa ludności pełnoletniej oświadczy się na zebraniu gminnym przeciw sprzedaży napojów spirytusowych, tam bezwarunkowo sprzedaż wódki będzie zakazana. Może nareszcie tą drogą dojdzie się do tego, że w kraju zapanuje trzeźwość, a z nią ład, porządek i dobrobyt. Zaznaczyć trzeba, że ograniczenia dotyczą tylko tych napojów, które zawierają nie więcej niż 2 i pół procent spirytusu (alkohola), to znaczy, że lekkie wina, piwa i t. d. wolno będzie sprzedawać bez przeszkody; wódka zaś zawierająca więcej niż 45 proc. alkoholu, wszędzie i bezwarunkowo będzie zakazana.

Ważną też sprawę, zwłaszcza dla Kresów wschodnich, rozważano na pierwszym po świętach posiedzeniu Sejmu, mianowicie walkę z tyfusem (darem) plamistym. Na wniosek posła Diamanda Sejm uchwalił żądanie, aby rząd opracował plan walki z epidemją i wyznaczył na nią odpowiednie środki, zwłaszcza na pobudowanie lub urządzenie potrzebnej ilości szpitali, łaźni i t. p. Poruszono przytem sprawę lepszego niż dotychczas zaopatrywania ludności w żywność. Przedstawiciel rządu zapewnił, iż co tylko jest możliwem w tym kierunku do zrobienia, to będzie zrobione.—a i teraz rząd wytycza wszystkie siły, by jaknajskuteczniej zwalczać tę straszną chorobę, jaką jest tyfus plamisty.

Na drugim posiedzeniu sejmowym zaczęły się rozprawy nad gospodarką państwową, Sejmowi przedstawiano bowiem „budżet”, to jest wykaz wszystkich dochodów i wydatków państwowych. Wykaz ten nie przedstawia się tak, jakby tego dla dobra państwa pragnąć należało. Różne są tego przyczyny. Polska zbadziła się do niepodległości w chwili, gdy była przez wrogów doszczętnie zrajnowana pod względem gospodarczym, pozostawiona bez żadnych zasobów, ze zniszczonymi fabrykami, z ogromnymi brakami wszystkiego tego, co do życia państwowego jest konieczne. Niemal wszystko, całą gospodarkę państwową, od nowego trzeba budować, a środków na to brak. Choćby więc państwo polskie w lepszym od innych znajduje się położeniu, bo dawnych długów nie ma zupełnie, to jednak obecnie na odbudowę masł się nieco zapożyczyć.

Zapełnić jak w gospodarstwie prywatnem. Gdy gospodarz z próżnymi rękami przystępuje do odbudowy tego co ma los i okoliczności zniszczyły, masł pożyczać i żyć, i siać, i budować na kredyt. Dopiero gdy zbierać zaczną plony, wówczas i długi płacić zaczną. A o stanie jego gospodarki sędzić należy nie z tego, ile winien, ale z tego, jakie ma widoki zbiorów. Otóż te widoki w gospodarce państwa polskiego minister skarbu przedstawił w sejmie w świetle dosyć pomyślnem. Jest nadzieja, że Polska rychło zaczną wydobywać się z kłopotów pieniężnych. Przemysł zaczyna się ożywiać, zwiększa się przestrzeń pól uprawionych i obslanych. Da Bóg, że wkrótce będziemy mogli sami sobie starczyć i nie sprowadzać żywności od obcych, a za to, co sami obcy sprzedawać zaczniemy, otrzymywać to, co nam niezbędnie jest potrzebne. Od nas, od wytrwałej naszej pracy przyszłość nasza zależy. Tak zapewniał w Sejmie minister skarbu p. Władysław Grabski, a słowa jego w Sejmie znalazły wiarę.

Wojna.

Tydzień ubiegły przeszedł na froncie nieco spokojniej. Po klęsce jaką ponieśli bolszewicy podczas ostatniej swojej ofensywy, zaprzestali uporczywych ataków. Natomiast poświęcili czas na sprządzanie posiłków i przygotowania do nowej walki.

Jest rzeczą widoczną, że bolszewicy przygotowują nową wielką ofensywę. Z dawnego frontu denikinowskiego przerzucają na front polski olbrzymie masy wojska. Niemal każdy komunikat wojenny polskiego sztabu generalnego i donosi o ukazaniu się na froncie nowych dywizji bolszewickich.

Najlepsze swoje oddziały szykują bolszewicy do walki z Polską. Wyteżają ostatnie swoje siły, aby osiągnąć powodzenie. Jak przegrany gracz stawiają wszystko na jedną kartę. To też spodziewać się można w niedługim czasie wielkiej bitwy, która ostatecznie zdecyduje o losach wojny.

Szczególnie wielkie masy wojska przerzucają bolszewicy na Wołyń i Podole. Widocznie tutaj chcą skierować główny atak. Wołyń i Podole leżą bowiem najbliżej dawnego frontu denikinowskiego i najłatwiej jest tutaj bolszewikom przerzucać wojsko. Prócz tego, jest to kraj stosunkowo bogaty, liczą więc na to, że będzie im łatwiej wyżywić wojsko przez rekwizycje resztek żywności u miejscowych włościan.

Wojsko polskie ze spokojem oczekuje walk z bolszewikami. Wszędzie gdzie tylko bolszewicy próbowali atakować, zostali odparci z wielkimi dla nich stratami. Gdzie się bardzo naprzykrzali, rozbijano ich zupełnie. Tak naprzykład na Polesiu na wschód od Kalenkowicz i Mozyrza oddziały polskie zrobiły nagły wypad, przerwały front bolszewicki, zdobyły 7 armat, 40 karabinów maszynowych i kilkuset jeńców, poczem wrócili na poprzeczenie pozycje.

Zołnierz polski nie zawiódł jeszcze nigdy, nie zawiedzie i w przyszłości. Bolszewicy ludzą się, że uda im się pokonać. Żołnierz nasz daje im dzisiaj jedną odpowiedź: probujcie. Lecz gdy spróbują, da im lepszą odpowiedź. A wtedy gorzko pożałują swoich zbujeckich zamiarów.

Napaści litewskie.

Od pewnego czasu na linii demarkacyjnej polsko-litewskiej zdarzają się coraz częściej napady Litwinów na wojska polskie. W ubiegłym tygodniu Litwini dokonali dwóch większych napadów pod Druskienikami i Wielkomierzem. Naturalnie zostały one z łatwością odparte przez wojska polskie.

Nasuwa się jednak pytanie co to ma znaczyć? Czy Litwini chcą wojny z Polską? — Będzie to trochę podobne do walki muchy ze słoniem, a smutnie się mogą skończyć dla Taryby litewskiej jej machinacje robione za niemieckie pieniądze.

Z ostatniej poczty.

— **Wydalenie hakatysty z Górnego Śląska.** Koalicyjna komisja rządząca wydalila z Górnego Śląska nauczyciela seminarjum nauczycielskiego — Zimnera z Głogówka za zorganizowanie napadu uczniów tego seminarjum na zebranie polskie w Głogówku.

— **Kramarz odmawia Słowakom prawa do autonomji.** Przywódca stronnictwa narodowego czeskiego Kramarz oświadczył w jednej ze swych mów: Wszyscy muszą przyznać, że naród słowacki jest zupełnie zdemoralizowany. W państwie czecho-słowackiem Czesi górują kulturalnie, wobec czego Słowacy nie mają prawa domagać się autonomji.

— **Ameryka chce zmian w traktacie wersalskim.** Jak donoszą pisma francuskie, Millerand w odpowiedzi na zapytanie odpowiedział, że faktycznie ze strony Ameryki istnieją usiłowania, które mają na celu zniesienie niektórych warunków traktatu wersalskiego. Usiłowania te muszą jednak napotkać bezwarunkowo na odmowę ze strony Francji.

— **Zbiorowa nota koalicji do Niemiec.** Przedstawiciele państw sojuszniczych w Berlinie złożyli rządowi niemieckiemu jednobrzmiące noty uprzedzające Niemcy o następstwach jakie pod względem dostaw żywnościowych pociągnęłyby za sobą wskrzeszenie dawnego rządu. Włochy poleciły swemu przedstawicielowi przyłączyć się do zbiorowej akcji.

— **Koalicja żąda od Niemiec rozbrojenia.** Ambasadorowie Włoch i Belgji zawiadomili p. Milleranda, że rządy ich gotowe są przyłączyć się do kroku zaproponowanego przez Anglię, ażeby wspólnie wezwać Niemcy do rozbrojenia. Bliższe szczegóły będą uregulowane w St. Remo, gdzie się odbywają narady państw koalicyjnych.

— **Koalicja nie dopuści do uchylania traktatu wersalskiego.** Rząd francuski zgodził się na propozycję Anglii, aby mocarstwa sprzymierzone wysłały wspólną notę do Berlina z zawiadomieniem, że nie będą uznawały żadnych powodów w Niemczech, któreby chciały uchylić wykonanie traktatu pokojowego.

— **Rząd holenderski objął kontrolę nad Wilhelmem.** Bonar Lew oświadczył w Izbie Gmin, że rząd holenderski zobowiązał się do dozoru nad eks-cesarza i kontrolowania jego korespondencji oraz stosunków z zagranicą.

— **Nieufność do Rosjan.** Angielskie biuro paszportowe w Sebastopolu udzieliło emigrantom rosyjskim, uciekającym przed armją czerwoną, pozwoleni jedynie na wyjazd do Warny. Wyjazd do innych portów jest wzbroniony, ponieważ, według opinji rządu angielskiego, Rosjanie stanowią zagranicą element niepożądany.

— **Rosja sowiecka nakazuje pracować 1 maja.** Rząd bolszewicki postanowił dzień 1 maja przeznaczyć na uporządkowanie kraju. Tego dnia cała ludność powinna pracować przynajmniej 6 godzin przy oczyszczaniu miast, oczyszczaniu zapuszczonych pól i poprawie dróg. Nawet dzieci mają być użyte do cięższych robót.

— **Sojusz bolszewików z Niemcami się zacieśnia.** Przybyli do Moskwy przedstawiciele robotników niemieckich, którzy utworzyli specjalną komisję do kierowania wolnych sił roboczych z Niemiec do Rosji sowieckiej. Przedstawiciele robotników niemieckich oświadczyli, że z Niemiec do Rosji może wyjechać 50 tysięcy wykwalifikowanych robotników: metalistów, elektrotechników i t. p.

— **Narady Judenicza z matką b. ces. Mikołaja.** Dziennik duński „Socjaldemokrat“ donosi, iż przybyły do Kopenhagi generał Judenicz uczestniczył w długiej naradzie, która odbyła się w pałacu królewskim, w obecności rosyjskiej byłej cesarzowej-wdowy Marii Teodorówny.

— **Wymiana jeńców wojennych.** Delegaci francuscy i belgijscy podpisali z przedstawicielem Rosji, Litwinowem, umowę co do wymiany jeńców wojennych.

— **Otwarcie linii kolejowej wołyńskiej.** Dowódca frontu wołyńskiego, generał Listowski, dokonał otwarcia linii kolejowej, łączącej bezpośrednio Warszawę przez Lwów z frontem wołyńskim.

— **Bolszewicy znaleźli sojuszników.** Rząd sowiecki zawarł umowę z Anatolją — jednem z państw azjatyckich, które wyzwoliło się świeżo z pod panowania tureckiego, przyczem zapewnił sobie pomoc wojenną.

— **Powstanie w Mezopotamji.** W Mezopotamji wybuchła rewolucja przeciw Anglikom. Powstańcy zajęli miejscowość Kude-el-Amaga i stąd rozszerza się ruch powstańczy. Powstańcy zniszczyli telefony, telegrafy i koleje.

Z całej Polski.

∞ **Ludność pow. braclawskiego do Naczelnika Państwa.** Zjazd przedstawicieli ludności starostwa braclawskiego uchwalił wysłać do Naczelnika Państwa i Sejmu następującą depezę.

„Kiedy i do nas na kresach doszedł odgłos tej ogólnej radości, że już na szych falach Bałtyku Twoje zwyciężkie szeregi zatknęły Orły Polskie, a od naszej strony, od Dźwiny bohaterskie Twe legjony coraz dalej odsuwają najdzikszego wroga naszego, kiedy w Braclawiu, powiecie naszym, zebraliśmy się wynurzyć bóle i potrzeby nasze, nie możeby zapomnieć o Tobie, wskrzesicielu Ojczyzny. Ojczy, Naczelniku i Przewodniku nasz, najgłębszy hołd i bezgraniczne zaufanie oraz uczucie serdecznej wdzięczności za oswobodzenie od wszelkiej przemocy Ci składamy. Ty, co nie chcesz, jak inni, drugie narodowości przyłączyć do Polski siłą, a sercem bierzesz serce nasze, które sobie życzy, żebyś nas do lepszej przyszłości prowadził, aż wielkie myśli Twoje dla dobra ludów spełnione zostaną“.

Do Wysokiego Sejmu Ustawodawczego.

„My, wyraziciele ludności, zebrani w powiecie braclawskim po raz pierwszy, żeby wynurzyć swoje bóle i potrzeby, ślemy Wam obrońcom praw całego państwa najszczerze zaufanie i uznanie za poczynione Wasze pierwsze kroki ku odbudowaniu kraju i wysiłki wygojenia ran, zadanych wspólnej Ojczyźnie — Matce naszej“.

∞ **Rocznica bitwy pod Raszynem.** Dnia 19 kwietnia b. r. odbyło się na polach Raszyna uroczyste uczczenie pamięci żołnierzy-bohaterów poległych w pamiętnej bitwie Raszyńskiej dnia 19 kwietnia 1809 r.

W uroczystości tej brały udział przedstawicielstwa władz cywilnych i wojskowych oraz tysiączne tłumy.

Nastroj był ogromnie podniosły i radosny. Święcono bowiem po stu jedenastu latach pamięć

chwili, w której Polska napadnięta przez Austrię wroga wielokroć silniejszego, świetnie odniosła zwycięstwo.

Ten sam zapał, to samo nieustraszone męstwo ożywiało tamtych bohaterów, jakie i dzisiaj napędza nasze wojsko. Wie o tem tysięczny tłum wyległy na pola raszyńskie, to też gorąco przytakiwał przemówieniom w których składano hołd nietylko poległym pod Raszynem, ale i dzielnym obrońcom Lwowa i Wilna. Długo i rozgłośnie dźwięczały okrzyki na cześć bohaterów, Niepodległej Ojczyzny i Naczelnika Państwa.

∞ **Wycieczki z Kresów w Warszawie.** Do Warszawy, jako stolicy Polski zaczynają zjeżdżać wycieczki z różnych stron Polski. Dn. 12-go kwietnia przez Kraków i Częstochowę przyjechała grupa górali ze Spisza. Goszczono górali, oprowadzano po Warszawie przez dzień cały, a wieczorem zaproszono gości na pogadankę o Polsce, ilustrowaną obrazami niżnymi. Na pogadance górale spisy spotkali się z delegacją włościan z Podola, przeważnie z powiatu płoskirowskiego, złożoną również z kilkudziesięciu osób. Podolacy zachwycali się górskimi widokami Spisza, a spiszcacy wyrażali podziw dla bogatych i żyznych ziem Podola. Spotkali się, jak dwaj rodzeni bracia, którzy nigdy się ze sobą nie widzieli, oddzieleni jeden od drugiego murem więziennym. Radość więc w sercach panowała ogromna. Obie wycieczki wspólnie przedstawiły się Naczelnikowi Państwa, a nazajutrz były obecne na posiedzeniu Sejmu, poczem znów zwiedzały Warszawę, zaś wieczorem były w teatrze. Wielce to pożyteczne, aby Polacy z różnych dzielnic naszej wielkiej ojczyzny poznali się wzajem i zbliżali się do siebie, jakże się bowiem kochać mamy, gdy się dotychczas nie znamy.

∞ **Kolejarze przeciw strajkowi.** Towarzysze rosyjskich bolszewików za wszelką cenę chcą wywołać ogólny strajk w Polsce, a przedewszystkiem wstrzymać koleje. Pozostawienie walczącego na froncie żołnierza polskiego bez dowozu amunicji i żywności podczas natarcia bolszewickiego jest zwykłą zbrodnią, dążącą do zguby Polski.

Już wiadomo, że zamach na koleje polskie planowany był na 24 kwietnia, a strajk powszechny wyznaczono na dzień 1 maja. Zarząd główny Polskiego Związku Kolejowego, uprzedzając wybuch strajku polecił uruchomić nasze pogotowie przeciwstrajkowe, ustanowić dyżury, stać i czuwać, aby ani jednej sekundy nie było przerwy w ruchu. Członkowie biurowcy w razie strajku obowiązani są zająć opuszczone posterunki i najpilniej zwalczać wroga dla Państwa — agitację strajkową. — W dniu 1 maja mają stanąć przy warsztatach pracy i nie poddawać się gwałtom agitatorów, zmuszających do opuszczenia posterunków służbowych. Kilka prób wywołania strajków powszechnych na korzyść bolszewików już odparliśmy zwycięsko. I tym razem nie będzie inaczej.

∞ **Jak Poznań uczci dzień 3 maja.** Wszystkie pisma poznańskie ogłaszają odezwę specjalnego komitetu święta 3 maja, wzywającą rodaków, aby w dniu tym wszystkie warsztaty były czynne, a czysty dochód przeznaczono na odbudowę przemysłu polskiego.

Zapoczątkowanie w tym kierunku wyszło od Narodowego Stronnictwa Robotniczego, a poparły ją wszystkie stronnictwa.

Ze świata.

+ Wybory do sejmu litewskiego.

Wynik wyborów do sejmu litewskiego przedstawia się dla Polaków bardzo pomyślnie.

Bezwzględna większość głosów Polacy zdobyli w następujących okręgach kowieńskich: Stare Miasto (821 głosów), Nowe Miasto (1128 głosów), Dzielnica Karmelicka (609 głosów), Zielona Góra (1332 głosy), Szańce (1008 głosów). Na drugim miejscu są socjal-demokraci, potem socjaliści-ludowcy. W innych miejscowościach głosy jeszcze się obliczają.

+ Wynik wyborów na Łotwie.

Według ogłoszonego wyniku wyborów na Inflantach Polskich. Największą ilość głosów otrzymała łotewska lista Nr 19, której agitatorzy nie przebierali w środkach podczas wyborów.

Pomimo braku jakiegokolwiek agitacji za listą polską, otrzymała ona w niektórych gminach poważną ilość głosów (w gminie kamińskiej 504, Krasławskiej 413, w mieście Krasławiu — 486). W samym Dynaburgu lista polska otrzymała największą ilość głosów (1590), następnie sjonści (1097), Rosjanie zdobyli 791 głosów. Pięć list łotewskich pomimo silnej agitacji otrzymało zaledwie 320 głosów.

+ Zamach na premiera łotewskiego.

Na łotewskiego prezesa ministrów Ulmanisa dokonano 19 z. m. zamachu. Prezes Ulmanis jechał samochodem na zebranie polityczne, na którym miał udzielać wyjaśnień co do stanu prac rządu łotewskiego. Spiskowcy przy pomocy ładunku pyroksyliny wysadzili w powietrze drzewo przydrożne w chwili, gdy automobil prezesa miał je minąć. Drzewo jednak nie padło na samojazd i zagrządzając drogę, jedynie zmusiło jadących do zatrzymania się. Nastąpiła wymiana strzałów. Napastnicy zbiegli. Zamach był niewątpliwie zorganizowany przez bolszewików. Jest to już trzecia próba pozbawienia życia łotewskiego prezesa ministrów Ulmanisa, która się — jak i poprzednie — szczęśliwie nie udała.

+ Bolszewicy wobec Litwy.

Rząd litewski zwrócił się nie tak dawno do bolszewików z prośbą o zawarcie pokoju, przyczem domagał się, by Rosja uznała niepodległość Litwy i przyznała jej prawo do Wilna i Grodna.

Początkowo zdawało się, że bolszewicy zgoda się na propozycje litewskie, okazało się jednak, że było to tylko zwykłe kręctwo bolszewickie, bo gdy przyszło do rokowań, to Litwini otrzymali zawiadomienie, że wprawdzie bolszewicy, w myśl zasady o stanowieniu o sobie narodów, uznają niepodległość Litwy, lecz bliżej określić, jakie ziemie będą do niej należały, będzie można dopiero po zbadaniu dokładnem warunków narodowościowych w poszczególnych miejscowościach.

+ Zwycięstwo Japończyków na Syberji.

Dzienniki donoszą z Tokio, iż Japończycy odnieśli na Syberji zupełne zwycięstwo. Wojska syberyjskie zostały pobite koło Streteńska. Japończycy oświadczyli, że nie myślą o trwałej okupacji okolic zajętych, chcą tylko zniszczyć bolszewików i przywrócić porządek. Japończycy pobili bolszewików również i na wschodnim wybrzeżu jeziora Bajkalskiego.

Sprawy gospodarcze.

Przewóz narzędzi rolniczych i nasion. Ministerjum kolei żelaznych rozesało do Dyrekcji kolejowych: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Poznaniu, Wilnie, Radomiu, Gdańsku i Kowlu następującą depeszę:

„Bez względu na istniejące ograniczenia ładunku proszę zarządzić, aby przesyłki narzędzi rolniczych i nasion przyjmowane były i przewożone bez ograniczenia“.

Przewozy ziemniaków i zboża pod zasiew z Poznańskiego. Od połowy kwietnia do połowy maja r. b. z Poznańskiego wysyłać się będzie po 610 wagonów dziennie ziemniaków i zboża pod zasiew oraz dla aprowizacji ludności w Małopolsce, Kongresówce i Kresach wschodnich. Przez Skalmierzyce będzie nadchodzić po 407 wagonów dziennie i przez Aleksandrów po 203 wagony dziennie. W celu sprawnego przewozu do Poznańskiego wysłano dużo wagonów.

Komitety pracy rolnej. Sejmiki powiatowe powołują obecnie do życia gminne komitety pomocy rolnej. Wysyłają też do urzędów gminnych szczegółowe instrukcje co do zakresu działalności tych komitetów. Wzywają wreszcie do zbierania wiadomości potrzebnych jako podstawa decyzji przy udzielaniu pożyczek przez powiatowe komitety na pomoc w odbudowaniu gospodarstw rolnych. Termin nadsyłania podań o pożyczki określono do dnia 30 maja r. b.

Różne wiadomości.

Kto to są komisarze bolszewicy w Rosji? Stieklów nazywa się Nachamkes, Ziwojew—Apfelbaum, Troekij—Bronsztejn, Kamieniew—Rozenfeld, Sachanow—Gimmer, Gorjew—Goldman, Meszkowskij—Goldberg, Łaryn—Łarje, Czerwanin—Libkin, Firsow—Rozenblam, Ortodeks—Aksełrod, Liber—Goldman, Korclin—Sztejnberg, Martow—Cederbaum, Kamkow—Kac, Szymkina—Jawejn, Dan—Górewicz, Anskij—Rappaport, Wodzicki—Primo, Peleer—Pilzner, Sołnecw—Goldsztejn, Czernow—Liberman, Zvezdicz—Fensztejn, Kaminskij—Hofman, Banakow—Fandamenkij, Riazanow—Goldenbach, Porwas—Goldfab, Baranow—Berko-Joffe, Zagorskij—Kraechmalnik, Radek—Sobelson, Leszczyński—Zynger, Sachanow—Chamer.

Konia z rzędem trzeba by dać temu, ktoby się w Rosji doszukał na stanowiskach rządowych i kierowniczych rodowitych prawosławnych moskali. Dawniej ich widać w Rosji nie było, bo Rosją rządzą sami Niemcy, a teraz to jaż, że świecą trzeba by chodzić, zanim możnaby się doszukać „istinnoraskich“.

Za dawnych rządów w żyłach niby to raskich carów i książąt ani dziesiątej części nie było rosyjskiej krwi, tylko niemiecka, w wojska rosyjskiem generałom niemieckim było 2 razy więcej niż moskali, a na urzędach zwłaszcza wyższych co dragi, to był niemiec. Teraz miejsce niemieców zajęli żydzi, tylko że jeszcze gęściej obsiedli stoły, a Rosjan zupełnie na szary koniec zepchnęli.

Taka to jest obecna bolszewicka Rosja!

CHWIŁA ŚWIĄTECZNA

Dodatek ilustrowany do „ZORZY MIŃSKIEJ”.

☐ ☐ ☐ ☐ Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Długa 50, pokój 426, telefon 127-50. ☐ ☐ ☐ ☐



Za naszą i waszą wolność.

Wielka była dawna Rosja. Rozległe posiadała obszary. Gdy na zachodnich granicach tego państwa wstawało słońce, to w tej samej chwili na wschodnich jego krańcach kładło się ono do snu. Wiele milionów posiadała mieszkańców, duże bogactwa w ziemi.

Ale to bogactwo i tę olbrzymią potęgę, przed którą drżały liczne ludy, nabyła Rosja nie pracą,

nie pługiem i młotem, nie światłem nauki, lecz krwawą zbrodnią, której się dopuszczała przez długie wieki na słabszych od niej narodach. Z małego państewka moskiewskiego nad Wołgą rozrastała się na wszystkie strony, potężniała, tuczyła się krwią cudzą. Gdy tylko któremu z sąsiednich ludów powinęła się noga i osłabił chwilowo, rzucała się na niego Rosja, grzmociła swą

twardą pięścią, dławiała go niemiłosiernie, zakulała w jarzmo niewoli.

W ten sposób pozbawieni zostali wolności Polacy, Białorusini, Rusini, Łotysze, Estończycy, Finlandczycy, liczne narody kaukaskie i syberyjskie. Z biegiem czasu łupem chciwej Moskwy padło kilkadziesiąt ludów, a na ich ciele rozsiało się państwo rosyjskie.

Jednak jak mówi przysłowie: Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy. Przyszedł też smutny koniec na Rosję. Gdy niedość jej było dawnych zdobyczy, w roku 1904 zapragnęła zagarnąć pod swe panowanie część ziemi Chinczyków. Na drodze stanął Japończyk i dzielnym swym mieczem zmusił wówczas Moskwę do haniebnego odwrotu. Wkrótce wylizła się jednak z zadanych jej ran.

Widząc, że na wschodzie nic nie poradzi, zwróciła swoją uwagę w inne strony. Zapragnawszy nowych podbojów, zawładnąć chciała resztą ziem polskich, Czechami, narodami słowiańskimi na Bałkanach i stolicą Turcji, Konstantynopolem.

Ta żarłoczność moskiewska została sromotnie ukarana.

Skończyły się prędko zwycięstwa rosyjskie, a zamiast nich rozpętała się w całym państwie rewolucja. W tej chwili zaczęły do życia przychodzić wszystkie podbite ludy i odbierać swoje posiadłości. Ale na tem nie koniec. Pomścił się los. Bo oto ciemny lud, dotychczas nekany przez popów i urzędników carskich, dał się wieść chy-

trym i okrutnym bolszewikom, którzy pograżyli Rosję w takim piekle nieszczęść, jakich dotychczas nie znały dzieje.

Różnią się bolszewicy wprawdzie od sług carskich, ale w tem do nich są podobni, że w dalszym ciągu chcą oswobodzonym z pod moskiewskiego jarzma ludom narzucić swą wolę. Nadewszystko boli ich to, że Polska nie słucha nauk bolszewickich i tak wzrosła na siłach, że przeciw nim wystąpiła, broniąc swej wolności.

Ale nietylko swojej. Lud polski wie, że jego wolność byłaby zawsze narażona na wielkie niebezpieczeństwo, gdyby moskałom udało się znów pod swe jarzmo poddać te ludy, które dotychczas zmuszone były im służyć. To też walczy on o wolność i innych ludów, nadewszystko tych, które dawniej z Polską przez kilkaset lat stanowiły jedno państwo, Rzeczpospolitą Polską zwałe.

Rycina, którą dziś podajemy, przedstawia walkę polskiego chłopca z moskiewskim potworem. Potwór ten dusi wiele ludów. Polak mieczem swym uwolnił już Białorusina. Pod ciosem polskiego miecza uwalnia się ukraińiec, jeszcze skrępowany mackami potwora. Za chwilę uzyskają wolność i wszyscy inni.

Tak jest nietylko na rycinie, ale tak się dzieje naprawdę. Wojska nasze brnią dzisiaj ziem wyzwolonych przeciw najazdowi moskiewskiemu.

Bronią z tym samym hasłem na ustach, co dawniej: Za naszą i waszą wolność!

MIECZYŚLAW ROMANOWSKI.

SZTANDARY POLSKIE W KREMLU.

(W 1830 i 1831 r. Polska prowadziła wojnę z Moskałami. Odnieśliśmy nad nimi wiele zwycięstw, ale w końcu zostaliśmy pokonani przez przeważające siły rosyjskie. Zdobyte sztandary Moskale zawiesili w Kremlu, najwspanialszej swej świątyni w Moskwie, dla upokorzenia Polaków, a na swoją sławę. Na sztandarach tych widniał napis: „Za naszą wolność i waszą“. On to straszyl carów rosyjskich i spędzał im sen z powiek, gdyż wiedzieli, że wolności Polakom nie zdołają wyrwać na zawsze, że to co stracili ojcowie, odbiorą synowie. Jakoż tak się i stało.

Autor niniejszego wiersza brał udział w walce 1863 r. i poległ bohaterską śmiercią pod Józefowem w lubelskiem, otrzymawszy w pierś 15 pchnięć moskiewskimi bagnietami).

Grzmia huczne dzwony u Kremla szczytów.

Car świętej słucha ofiary,

A u wyniosłych cerkwi sufitów

Chwieją się polskie sztandary.

„Sława! — o sława!“ — zagrzmiały chóry,

„W pęta car zakuł czern laszą!“

I zaszumiła odpowiedź z góry:

„Za naszą wolność i waszą!“

„O! buntownicy, carskiemu słowu

Przysięglim na zgubę laszą!“

I zaszumiło u góry znowu:

„Za naszą wolność i waszą!“

Umilkły śpiewy, zgasły ofiary —

Car słucha, szmery go strasz,

Spojrzał — nad głową szumią sztandary:

„Za naszą wolność i waszą!“

Posłowie ludowi w Sejmie Polskim.



Wojciech Trąpczyński, Marszałek Sejmu Polskiego.



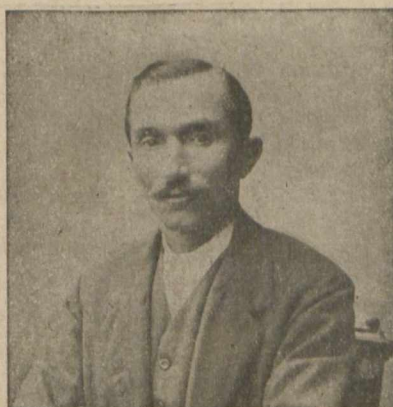
Posel Błażej Stolarski,
przywódca Polskiego Stronnictwa
ludowego.



Posel Andrzej Maj
zastępca Marszałka Sejmu Polskiego.

Sejm Polski nazywają ludowym, bo większość jego członków pochodzi z ludu, lub należy do stronnictw ludowych.

Wśród nich najważniejszą rolę odgrywają: Stronnictwo Piastowców (ta nazwa pochodzi od tytułu gazety „Piast”) i tak zwane Polskie Stronnictwo Ludowe. Jednym z przywódców pierwszego jest poseł Wincenty Witos; przywódcą drugiego jest znów poseł Błażej Stolarski, obaj świetni mówcy i od lat wielu znani z pracy społecznej na wsi polskiej. Podobiznę tych posłów podajemy obok.



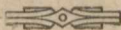
Posel Wincenty Witos,
znany działacz i mówca, przywódca
Stronnictwa „Piastowców”.

Oprócz tego widzimy na rycinie posła Andrzeja Maja, jednego z zastępców Marszałka Sejmu, Wojciecha Trąpczyńskiego. Posel Maj, wraz z kilku innymi posłami, pomaga Marszałkowi przy kierowaniu obradami.

Wszyscy podani tu posłowie wielokrotnie zabierali głos w Sejmie w najrozmaitszych sprawach, wszyscy też oni żywy przyjmowali udział w obradach nad słynną reformą rolną, którą Sejm Polski uchwalił w roku zeszłym, a o której pisaliśmy już kilkakrotnie.

Rewolucja w Rosji.

(Krótka historyjka z wielu obrazkami).



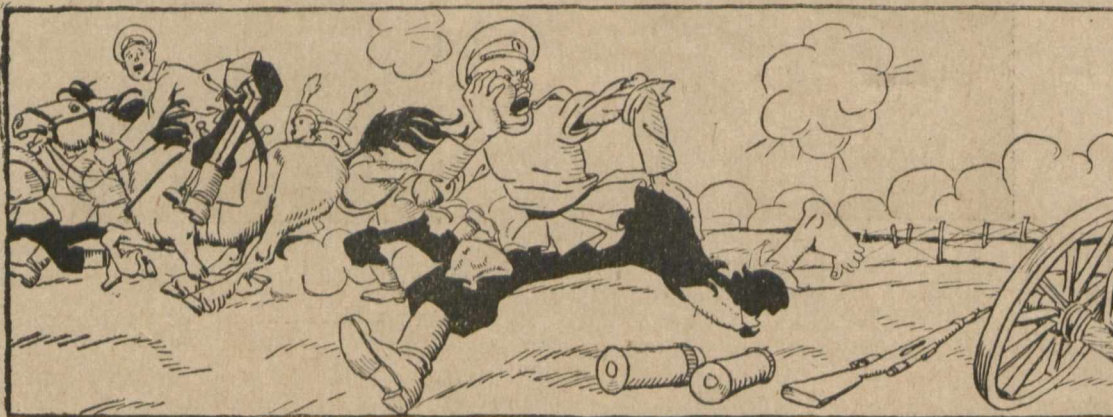
I.



*By zakończyć dni spokojne,
Ktoś wymyślił wielką wojnę
I unet ludzie poszaleli: —
Ład z spokój djabli wzięli...*

*Niemiec Serba sztukał w brzucho,
Francuz Niemca wziął za ucho,
Anglik, Włoch, Turek, Japoniec
Jęli robić świata koniec*

II.



*Gdy się jeden z drugim bije,
Moskal też nadstawił szyję
I wnet wielka wojska chmara
Idzie, by się bić „za cara!”*

*Lecz niedobrze się zaczyna,
Żołnierz niema karabina, —
A od armat kul furgony
Całkiem w inne poszły strony.*

*Więc gdy Niemiec mocno grzeje,
To z Moskalem źle się dzieje. —
Dostał w zęby, wziął po karku —
Nogi za pas — dość jarmarku!*

(Dalszy ciąg nastąpi).